Nr. 20. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]0 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Koło wyborców niezawisłych wydało wczoraj następującą odezwę i listę członków Rady miejskiej:

Lista wyborców niezawisłych.

Wyborcy!

Zjednoczone komitety wyborcze: Koła politycznego, rękodzielników i przemysłowców, obywatelski, realnościowy i urzędniczy zawarły kompromis i ogłosiły nam listę, która w całem mieście wywołała usprawiedliwione oburzenie, bo krzywdzi jedne Koła wyborcze na korzyść drugich, i widoczną jest w niej tendencja wprowadzenia do Rady miejskiej powolnych żywiołów dla celów pojedynczych ambitnych osobistości.

W całem mieście daje się słyszeć jeden głos tylko: Precz z tą listą!

Drugi projekt składu przyszłej Rady miejskiej wyszedł od „Łączności i Zgody", na którą nie można się także zgodzić, bo pragnie wprowadzić do Rady miejskiej osoby nieznane i bronić interesów tylko niektórych sfer naszego miasta.

Grono obywateli niezawisłych staje pomiędzy obydwoma stronnictwami rozjemcą i proponuje wam po dojrzałej rozwadze następującą listę, na którą każdy wyborca bez różnicy zastępowanych przezeń interesów śmiało może głosować.

Niech projekt nasz sam za sobą przemawia! Podnosimy tylko to, że uwzględniliśmy wszystkie warstwy społeczeństwa i wybraliśmy najwybitniejsze osobistości z każdej sfery ludności naszego miasta.

Głosujcie solidarnie na tę listę, a położycie prawdziwą zasługę wobec stolicy kraju i zamanifestujecie się jako prawdziwie kraj miłujący obywatele!

Alexandrowicz Adolf, szewc i wł. r. dz. IV. Ks. Axentowicz Julian, kanonik. Bardasz St. Ferdynand, kupiec. Baltaban Karol, nadradca. Bauman Mojżesz, kupiec, wł. r. Beiser Jakób, aptekarz. Berger Mojżesz, propinator, wł. r., dz. II. Dr. Biliński Leon, profesor uniwersytetu. Bochyński Julian, radca sądu krajowego. Breuer Emil, wł. r., dz. II. Blumenfeld Józef, c. k. notarjusz. Dr. Byk Emil, adwokat. Dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu. Ciuchciński Stanisław, blacharz. Dr. Czarkowski Antoni, insp. szkół średn. Czerny Antoni, radca rachunkowy Dyrekcji skarbu. Dr. Czeszer Józef, adwokat. Dr. Czyżowicz Adam, lekarz i wł. r. Dąbrowski Wacław, wł. realn. Drexler Ignacy (senior) kupiec. Dr. Dulęba Władysław, adwokat. Düll Franciszek, kupiec. Dymet Michał, kupiec i wł. realn. Dzikowski Alfred, kupiec. Enders Franciszek, kupiec. Fraenkel Emanuel, wł. r., dz. II., Dr. Freund August, rektor Politechniki. Gaberle Emil, sekretarz dyr. poczt. Gall Emanuel, wł. realn. Getritz Aleksander, introligator i wł. realn. Glanz Józef, lustrator domen i lasów. Głodziński Franciszek, krawiec i wł. realności. Dr. Goldmann Bernard, poseł na Sejm kr. Gołąb Jędrzej, wł. realn. Gostkowski Franciszek, nadinżynier. Dr. Gottlieb Henryk, adwokat. Gross Ferdynand, cukiernik. Dr. Gryziecki Feliks, prof. uniwersytetu. Heppe Edward, nadinżynier. Hirschberg Aleksander, kustosz Bibl. Ossol. Hoffman Maurycy, wł. r. Hupert Franciszek, nadinżynier. Ks. Ilnicki Bazyli, dyr. gimnazjum. Dr. Jabl Władysław, adwokat. Dr. Jasiński Władysław, lekarz. Jaśkiewicz Kajetan, introligator. Kiselka Karol, właściciel realn. Klimowicz Jan, ogrodnik i właściciel realn. Kłosowski Władysław, dyr. kolei. Kochanowski Jędrzej, aptekarz. Koczyndyk Dymitr, buchhalter kasy oszcz. Kronhelm Henryk, radca prokurat. skarbu. Dr. Kubala Ludwik, prof. Dr. Krzyżanowski Stanisław, adwokat. Kwaszyński K., fabrykant i wł. r. Lewandowski Feliks, adjunkt tabuli kraj. Loewenstein Bernard, kaznodzieja. Łukawski Wojciech, wł. realn. Dr. Madejski Marceli, adwokat. Mańkowski Adolf, kupiec. Markiewicz Stanisław, kupiec. Mochnacki Edmund, radca W. kr. Michalski Michał, kowal i wł. r. Niedźwiedzki Julian, prof. polit. Niernstein Maurycy, wł. realn. Nikisch Jan, radca sądu kraj. Ornstein Hirsch, rabin. Dr. Raabe Jakób, adwokat. Radwański Ludwik, inżynier. Dr. Radziszewski Bronisław, prof. uniw. Ramski Wiktor, radca sądu kraj. Riedl Jan, kupiec. Dr. Rieger Zygmunt, lekarz. Dr. Roszkowski Gustaw, profesor. Rożański Józef, lekarz. Rudkowski Jan, c. k. insp. telegr. Russman Ignacy, kupiec. Sahanek Adolf, c. k. sędzia, wł. r. dz. I. Dr. Sawicki Edward, lekarz. Dr. Schaff Szymon, adwokat. Schayer Karol, kupiec i wł. r. Schneider Karol, dyr. szk. ewang. Dr. Skałkowski Tadeusz, adwokat. Sokal Henryk, wł. realn. część II. Spalke Henryk, star. inż. kol. Kar. Lud. Supiński Józef, wł. realn. Świsterski Wiktor, stolarz i wł. r. Szwejkowski Jan, urzęd. Tow. wz. ubezp. Tyniecki Władysław, wł. realn. Walewski Leon, starszy inżynier. Ks. Wasilewski Adolf, proboszcz u św. Piotra. Woliński Mikołaj, wł. realn. Dr. Witz Herman, lekarz. Ks. Zabłocki Feliks, kanonik. Zacharjewicz Julian, wł. realn. cz. II. Dr. Zajączkowski Władysław, prof. polit. Zima Franciszek, dyrektor kasy oszcz. Dr. Zucker Filip, poseł sejmowy. Dr. Żuliński Tadeusz, lekarz.

Słusznie powiedziano w odezwie: Niech lista ta sama za sobą przemawia! Mieści ona bowiem w sobie nazwiska wybitniejszych osób, znajdujących się na liście połączonych komitetów i na liście drugiej „Łączności i Zgody", a prócz tego wymienia kilka osobistości, które nie mogą być w żaden sposób pominięte, jeżeli przyszła Rada miejska ma stać na wysokości swojego zadania.

Ludzie, którzy układali tę listę, nie potrzebują się wstydzić za żadne nazwisko, zamieszczone na „liście wyborców niezawisłych", gdyż w skład jej wszedł kwiat inteligencji lwowskiej — poważny zastęp ludzi przejętych ważnością obowiązku, jaki przyjmują na siebie.

Każdy myślący człowiek, jeżeli porówna obydwa istniejące już projekta: połączonych komitetów i „Łączności i Zgody" z „listą wyborców niezawisłych" — musi przyznać, że tylko ta jedna odpowiada godności stolicy i broni interesów wszystkich warstw ludności.

Inne listy ignorują najpierw klasę urzędniczą, która ze względu na swą liczbę winna być w Radzie miejskiej odpowiednio reprezentowaną; narzucają klasie rękodzielniczej reprezentantów, nie mających w mieście znaczenia, a kupiectwo pomijają prawie milczeniem. Za to mają cały zastęp ludzi, którzy, nie wiedzieć doprawdy z jakiego tytułu, mają zająć krzesła radzieckie.

To też inteligencja lwowska nie może się dać tyranizować kilku zręcznym agitatorom, aby całym ich familiom dopomódz do zwycięztwa. Wyborcy miasta Lwowa uwierzyli zrazu niestety pięknym słówkom menerów Koła politycznego „o konieczności wprowadzenia inteligencji do Rady miejskiej" — a na samym schyłku akcji wyborczej spostrzegli się dopiero, że zostali zdradzeni. Aby wprowadzić parę rodzin do Rady miejskiej, zawierano kompromisy z każdym, kto się nawinął i dla własnych interesików poświęcono interesa stolicy kraju.

Przywykliśmy do umiarkowanego traktowania spraw publicznych, ale dziś nie możemy zapanować nad oburzeniem, w jakie nas wprowadziło postępowanie „Koła politycznego." Więc prawdą ma być, że stowarzyszenie to założono na to, aby wichrzyć przy wyborach miejskich bez względu na to, że się kompromituje przy tem ludzi, co w dobrej wierze dali się złapać na piękne hasła i słówka? Menery „Koła politycznego" niech będą pewni, że przy żadnej akcji wyborczej nie odegrają już roli i że są jeszcze ludzie, co potrafią położyć tamę takiemu postępowaniu.

Lista kompromisowa, którą ogłosiły zjednoczone komitety, jest hańbą ich koryfeuszów, a zarazem kartką pogrzebową „Koła politycznego".

Sama *Gazeta Narodowa*, która jedna broni tej listy, przyznaje otwarcie, że trudno aby lista połączonych komitetów „mogła zupełnie zadowolnić kogokolwiek" (co przyjmujemy do wiadomości) — a całą winę zwala na stosunki i konieczność zawierania kompromisów. Więc komisja, która oświadczyła wyraźnie komitetowi ściślejszemu, iż bronić będzie listy „Koła politycznego" i nie pozwoli na zmiany jej radykalne, tak się wywiązała ze swego zadania? Czyż potrzebowała ona zawierać kompromisy z ciemnotą i rzucić jej na ofiarę najżywotniejsze interesa inteligencji — na to, aby wyforytować kilku śmiesznych, wiecznie kandydujących figurantów?

Lepiej upaść z honorem, aniżeli zwyciężyć z hańbą!

Przez trzy lata walczyła *Gazeta Narodowa* z obecną Radą miejską i odgrażała się, że przy wyborach przyszłych ludność miasta odwetuje się za klęskę, a dziś kapituluje przed indywiduami bez wartości i popiera listę stokroć gorszą od listy „Łączności i Zgody".

My nie obawiamy się polemiki, bo jesteśmy w stanie udowodnić to, co napisaliśmy powyżej, ale redakcja *Gazety Narodowej* wobec insynuacyj swoich zawstydzi się, gdy odczyta „listę niezawisłych wyborców".

Powiada bowiem organ stronnictw połączonych, że *Dziennik Polski* dla tego występuje przeciw jego liście, iż na niej nie umieszczono redaktora *Dziennika Polskiego*. Niech sobie przeczyta „listę wyborców niezawisłych", przy której układaniu redaktor *Dziennika Polskiego* miał wpływ pewny, a przekona się, czy tenże ambicjonował o godność radziecką i czy nie stawiał wyżej interesów miasta, aniżeli dumę osobistą. A przecież wobec listy komitetów połączonych, „lista wyborców niezawisłych" ma większe szanse powodzenia! Są jednak ludzie, którzy podobnej ofiary nie rozumieją i wszystko tłómaczą według własnego słownika. Moglibyśmy się *Gazecie Narodowej* odwzajemnić, wymieniając pewne nazwisko z listy komitetów połączonych; moglibyśmy wymienić drugie nazwisko, wstawione tam zapewne także „w skutek kompromisu" z współredaktorem *Gazety Narodowej*, ale uwagi te pozostawiamy sobie na później. Niestety „lista niezawisłych wyborców" przeszkodzi tym kompromisom i zdecyduje rzecz na korzyść żywotniejszego od interesów jednostek — dobra miasta.

Możemy to już dziś powiedzieć, że wydana wczoraj „lista wyborców niezawisłych" sprawiła w kołach agitatorów połączonych komitetów pewną sensację, bo usłyszeli głosy prawdziwej inteligencji miejskiej, która się nie da użyć za narzędzie kilku familiantom, a która oświadcza się jednomyślnie za listą niezawisłą. Agitatorzy z przeciwnego obozu krzyczą, że „lista wyborców niezawisłych" dąży do rozbicia głosów. Tylko wróble dadzą się chwycić na tę plewę. Lista ta bowiem zawiera osobistości wybitne z obu projektów: „Łączności i Zgody," tudzież tak zwanych komitetów połączonych, a wstawiono tylko kilkanaście nowych nazwisk, gdyż z obydwu tamtych spisów nie można było wydobyć całej setki.

Pisze także *Gazeta Narodowa*, że redaktor *Dziennika Polskiego* był obecny przy układach, a mimo to uderza na listę. Kiedyż to widziano go przy układach? Wszak do komisji, która robiła „kompromisy," nie był wcale wybrany, a rezultat tych znakomitych „kompromisów" ogłoszono na zebraniu, gdzie przyjęto listę *en bloc* (na inscenowany wniosek p. Małachowskiego), za którym redaktor *Dziennika Polskiego* nie głosował, a wszedł na salę wtedy, gdy dyskusja nader pospiesznie została zamkniętą. Co więcej, nie znał on wcale listy i dopiero po kilkakrotnem żądaniu dano mu ją do odczytania. Wszystko więc, co twierdzi *Gazeta Narodowa*, pozbawionem jest przedewszystkiem prawdy, najważniejszej przy wszelkich argumentacjach podstawy.

Nie nużylibyśmy czytelników polemiką tak długą, gdyby nam nie chodziło o sprawę tak wielkiej doniosłości, jaką są niewątpliwie wybory do Rady stołecznego miasta.

Tu potrzeba gruntownego wyświecenia rzeczy, aby wykazać wyborcom, że interesa ich są narażone na niebezpieczeństwo, jakkolwiek mamy powody do mniemania, że inteligencja lwowska odczytawszy tylko listy przeciwne nie da się zbałamucić i będzie śmiała stawić czoło prywacie i dawnej kamaryli miejskiej.

Wyborcy niezawiśli idą do wyborów w przeświadczeniu, że bronią dobrej sprawy, a my z naszej strony wzywamy każdego obywatela, któremu dobro miasto leży na sercu, aby głosował na „listę wyborców niezawisłych," i nie dał się okiełznać agitatorom stronnictw przeciwnych. Ufni w zwycięztwo dobrej sprawy, odzywamy się w końcu do wyborców wyznania mojżeszowego, aby jak zawsze, tak i teraz szli ręka w rękę z inteligencją miasta i aby nie dali swem postępowaniem wstecznem powodu do rekryminacyj, któreby musiały zaszczepić żal w sercach tych, co wierzyli i wierzą, że wszelkie antisemickie dążności ludzi i dzienników wstecznych pozbawione są racji i że żydzi nie są w żadnem społeczeństwie żywiołem destrukcyjnym.

Głosujmy więc, jak jeden mąż na **listę wyborców niezawisłych!**

Wybory sejmowe.

W dalszym ciągu organizacji komitetów powiatowych powstały następujące:

W powiecie Liskim przewodniczący p. Edmund Kraiński, właściciel dóbr; w skład komitetu wchodzą: pp. Teofil Żurowski, właściciel dóbr i poseł Sejmu; Józef Bielak, burmistrz z Liska; Antoni Maksymowicz, kontrolor podatkowy; Ksawery Asłanowicz, adjunkt sądowy; Juljan Jurkiewicz, właściciel realności; Marceli Kandler, nadleśniczy; Błażej Szafrański, nadleśniczy; Michał Szpadowski, drogomistrz powiatowy i Hersz Wolf, właśc. realn.. Delegatem wybrany p. Teofil Żurowski.

W powiecie Skałackim przewodniczący p. Edward Rozwadowski, właściciel dóbr. W skład komitetu wchodzą: pp. Tytus Wesołowski, sekretarz rady powiatowej; Jan Vivien de Chateaubrun, właściciel dóbr; Jan Swoboda, burmistrz z Grzymałowa; Jan Beniowski, włościanin; Maksym Sewczuk, włościanin; Michał Muzyka, wójt i Wolf Badian. Delegatem wybrany p. Jan Vivien.

W powiecie Rawskim przewodniczący p. Antoni Czajkowski, właściciel dóbr; w skład komitetu wchodzą pp. Szczęsny Biliński, Kazimierz Andrnssowski i Mieczysław Lewandowski, właściciele dóbr; ks. dr Rudolf Lewicki, proboszcz łac. z Uhnowa; Ludwik Hierowski, właśc. real.; Tadensz Żelechowski, dzierżawca; Jarosław Kowalski i Zygm. Wiśniewski, właściciele dóbr. Delegatem wybrany p. Tadeusz Żelechowski.

W powiecie Zaleszczyckim delegatem wybrany prezes rady powiat. i właśc. dóbr, Wład. Siemiginowski.

W powiecie Jaworowskim przewodniczący p. Adam Łucki, prezes rady powiat; w skład komitetu wchodzą: pp. August Schmidt, sędzia powiat.; hr. Jan Szeptycki, Józef Skarbek-Borowski; hr Stan. Hagen, Jan Konopka, właściciele dóbr; Ferd. Krischke, sekretarz rady powiat; Daniel Szczyrba, właśc. real.; Nissin Feuer, burmistrz z Wielkich Oczu; Juljusz Krzyszkowski, rządca dóbr; Jan Dunin Rzuchowski, adjunkt sądowy i Majer właśc. garbarni. Delegatem wybrany hr. Jan Szeptycki.

W powiecie Drohobyckim zorganizowały się dwa komitety, jeden dla kurji gmin wiejskich z hr. Stanisławem Tarnowskim, jako prezesem, a p. Juliuszem Bielskim z Rychcic jako delegatem; drugi dla miasta Drohobycza złożony z członków gminy z br. Wiktorem Błażowskim, jako delegatem.

W powiecie Żydaczowskim przewodniczący p. Józef Wernicki, właściciel dóbr, a w skład komitetu wchodzą pp.: Edward hr. Dzieduszycki, Kazimierz Winnicki i Stanisław Pawlikowski, właściciel dóbr. Delegatem wybrany p. Józef Wernicki.

W powiecie Przemyskim przewodniczący notarjusz p. Ignacy Frankowski, jego zastępcą jest dr. Wilhelm Rosenbach, a sekretarzem komitetu dr. Franciszek Doliński. Delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski, a jego zastępcą dr. Władysław Czaykowski.

W powiecie Zbarazkim przewodniczący prezes rady powiatowej p. Leopold Kukawski, a w skład komitetu wchodzą pp.: Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr; Juliusz Sochanik, rządca dóbr; Juliusz Kopczyński, dzierżawca; Daniel Kierniczny, wójt; Antoni Szuber, właściciel realności; Kazimierz Tuczyński, właśc. dóbr, i Juliusz Opolski, burmistrz ze Zbaraża. Delegatem wybrany p. Kazimierz Tuczyński.

W powiecie Brzozowskim komitet składa się z dziewięciu członków (dwóch księży, trzech właścicieli dóbr, jednego notarjusza, dwóch włościan i jednego mieszczanina). Przewodniczący proboszcz łac. ks. Władysław Dimmel. Delegatem wybrany właściciel dóbr, p. Mieczysław Urbański.

Korespondencje.

Wiedeń 22. stycznia.
(Deutsche Staatssprache).

Dziś wieczór komisja dla wniosku Wurmbranda o ustanowienie języka niemieckiego jako państwowego miała posiedzenie, którego przebieg był bardzo dziwny, a dla lewicy kompromitujący. Wiadomo, że p. Sturm, imieniem lewicy w Izbie uporczywie i uroczyście zażądał, aby zwołano komisję na posiedzenie. W skutek tego p. Grocholski zwołał posiedzenie i jako przewodniczący zapytał: Kto żąda głosu?—Nikt się nie odezwał.— Pauza.—Przewodniczący zdziwiony, powtórzył zapytanie—wszyscy milczą—ani p. Sturm, ani wnioskodawca Wurmbrand słówka nie przemawiają.

Członek prawicy p. Haydn, prosi o głos i powiada, że jako Niemiec oświadczyć musi, iż u niego, w Górnej Austrji, nie czują potrzeby takiej ustawy i prosi p. prezesa ministrów o zaznaczenie stanowiska rządu. Hrabia Taaffe powtarza oświadczenie uczynione już przed rokiem na pierwszem posiedzeniu, to jest, że rząd tej potrzeby także nie widzi, ani nie uważałby uchwalenia takiej ustawy za stosowne i wskazane. A członkowie lewicy? —Zawsze i ciągle milczą!— Ależ panowie, powiada p. Grocholski, wyście zażądali posiedzenia, proszę przynajmniej powiedzieć, co proponujecie. Na to p. Sturm tylko wnosi przyjęcie wniosku Wurmbranda, nie motywując ani słówkiem. Głosują— wniosek upada. A teraz co?—Wszak musimy przyjść z czemś do Izby? — Lewica milczy. Nareszcie Rieger wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda, przyjęto, zawsze wśród milczenia lewicy. Ostatecznie wybrano p. Madejskiego sprawozdawcą, a p. Grocholski zapowiedział posiedzenie dalsze celem przeczytania i przyjęcia sprawozdania. Na tem koniec posiedzenia, które trwało ledwo 20 minut.

Wiedeń 22. stycznia.
(Z posiedzenia komisji budżetowej).

Pod obradami było dziś pięć pozycyj działu dochodów. Według referenta Wolfruma przyjęto zgodnie z preliminarzem rządowym dochód z ceł na 42,764.196, a rozchód 27,893.340, w którejto kwocie zwrot podatku od cukru wynosi 25, a od piwa i wódki 1 miljon. Ogólny dochód z ceł jest w porównaniu z r. 1882 o 13 miljonów większy. Dochód ogólny z podatku konsumcyjnego przyjęto na 85,358.600 gld., a mianowicie od wyrobu wódki 7½, wina i moszczu 4,113.000, piwa 22,200 000, mięsa 4,930.000, wyrobu cukru 37,299.000, od nafty 1 miljon gld. Doniosłem już

Dziewczyna z gór.

Nowela

PAWŁA HEYSEGO.

(Ciąg dalszy.)

Filippo, na brzęk czerepów stłuczonego dzbana cofnął się przerażony. Na chwilę przyszła mu myśl: Czy w winie była trucizna? ale później wolał to wszystko przypisać raczej miłosnym zabobonom i nie mówiąc ani słowa wyszedł za nią z chaty.

— Konia wzięli napowrót do Poretty—rzekła Fenice, wyszedłszy, widząc, że Filippo szuka go oczyma.—I tak nie mógłbyś jechać na nim bez niebezpieczeństwa. Drogi są bardziej strome niż wczorajsze.

Szła przodem i wkrótce minęli chaty, których ostre kontury odbijały się na tle szafirowem nieba. Teraz dopiero pojął Filippo cały majestat tych pustkowi, nad któremi zwieszało się czyste, kryształne niebo. Droga, którą zaledwie ciemniejszy szlak wśród skał poawalał rozpoznać, biegła szerokim grzbietem na północ; a od czasu do czasu, kiedy naprzeciw leżący, równoległy grzbiet się zniżał, zdala na lewo okazywało się morze. Dotąd nie było i śladu wegetacji, oprócz mchu i ziół gorzkich, nic nie było widać w około. Nareszcie spuścili się w wąwóz, który trzeba było przejść, aby piąć się znów na nowy wał skalny. Tu spotykali już drzewa szpilkowe i źródła, zeskakujące w przepaść, z której głębi słychać było szelest ody.

Fenice, szła naprzód, stąpając pewną nogą po skałach, nieoglądając się i nie mówiąc ni słowa. On nie mógł robić nic innego, jak tylko patrzeć na nią i podziwiać gibką zręczność jej ciała. Twarz jej zakrywała mu wielka chustka biała, którą obwiązała główkę, ale kiedy się zdarzyło, że iść obok siebie mogli, przymuszać się musiał, aby patrzyć przed siebie, bo nieprzepartą siłą ciągnęły go ku sobie wspaniałe jej rysy. Teraz dopiero, w pełnym blasku słońca spostrzegł u niej jakiś wyraz dziecięcej niewinności, chociaż nie mógł sobie wytłómaczyć, w czem on leży właściwie. Było to coś, co od lat siedmiu pozostało w tej twarzy, mimo to, że wszystko inne się rozwinęło.

W końcu zaczął mówić, a ona dawała mu rozsądne odpowiedzi. Tylko, że głos jej, który nie był zazwyczaj tak twardy i głuchy, jak zwykle u kobiet z gór, był dziś monotonny, a przy najobojętniejszych właśnie rzeczach, dźwięk miał smutny. Drogi te, któremi szli, w latach ostatnich z pewnością odwiedzane były przez zbiegów politycznych, z których wielu z pewnością odpoczywało w Treppi. Filippo pytał dziewczynę o tego lub owego, opisując każdego dokładnie, ale ona nie wielu sobie przypominała, chociaż przyznała, że przemytnicy wielu przyprowadzali na nocleg. Jednego tylko miała w żywej pamięci. Przy opisie krew jej uderzyła do głowy. — Oh, ten — rzekła ponuro, zatrzymując się — ten!... Przez niego musiałam w nocy budzić parobków i zamknąć mu drzwi.

Rozmawiając w ten sposób, ani się spostrzegł młody adwokat, że słońce podnosi się coraz wyżej, a toskańskiej doliny nie widać. On nie myślał nawet o końcu dnia. Było tak rozkosznie iść o 50 kroków od strumienia, toczącego się z gór, czuć nie raz orzeźwiający pył wody, odtrącanej od skał, patrzeć na jaszczurki, wygrzewające się na słońcu i na motyle, ścigające się z kwiatka na kwiatek, że Filippo nie spostrzegł, że szli już ku strumieniowi, ale wcale nie skręcali na zachod. Był jakiś czar w głosie jego przewodniczki, który mu kazał zapomnieć o wszystkiem tem, co go wczoraj w towarzystwie przemytników zajmowało. Kiedy jednak wyszli z wąwozu i stali znów przed dziką, gorzystą okolicą, zbudził się Filippo ze snu zaczarowanego, stanął i spojrzał na niebo. Poznał też wnet, że szedł w zupełnie przeciwnym kierunku i że jest obecnie co najmniej o dwie godziny oddalony od celu swej wędrówki.

— Stój! — rzekł. — Widzę zawczasu, że mię oszukujesz. Czyż to jest droga do Pistoji, ty podstępny szatanie?

— Nie, — odezwała się bez obawy, ale z oczyma spuszczonemi w ziemię.

— A więc, na wszystkie zaklęcia, toż chyba piekło od ciebie mogłoby się nauczyć kłamstwa. Niech będzie przeklęte moje zaślepienie!

— Wszystko umie, potężniejszy jest od szatana i anioła ten, co kocha, — rzekła tonem smutnym i głębokim.

— Nie! — wykrzyknął w gniewie, — nie tryumfuj jeszcze, przeklęta, nie jeszcze! Woli mężczyzny nie zdoła złamać to, co szalona dziewczyna miłością nazywa. Wracaj ze mną i pokaż mi najkrótszą drogę, albo cię uduszę, ty, co nie widzisz, że musi cię znienawidzić ten, którego chcesz wykierować przed światem na nikczemnika.

Podbiegnął ku niej z zaciśniętemi pięściami, nieprzytomny z gniewu.

— Zabij mnie! — rzekła drżącym głosem,— zabij mnie Filippo. Ale kiedy to uczynisz, rzucisz się na moje zwłoki i krwawo płakać będziesz, że mię nie możesz ożywić na nowo. Będziesz leżeć i wić się tu przy mnie, walczyć będziesz z sępami, którzy mię rozszarpywać przylecą! Żar słońca cię wysuszy, rosa nocna przeniknie, aż padniesz tak jak ja — bo opuścić mnie już nie potrafisz. Czy sądzisz, że biedna dziewczyna z gór rzuci tak siedm lat, jak jeden dzień? Wiem ja, ile one mię kosztowały, jak drogie one były i że płacę dość, jeżeli niemi ciebie kupić pragnę. Puścić cię na śmierć? To by było śmiesznem. Odejdź tylko odemnie, a zobaczysz, że przyciągnę cię do ciebie, na wieki. Bo wiedz, że w winie, które piłeś dzisiaj, był napój miłosny, któremu nie oparł się jeszcze żaden człowiek na świecie.

Mówiąc te słowa, wyglądała jak królowa; zdawało się, że w wyciągniętej ręce trzyma berło nad kimś, co do niej należy.

Filippo jednak zaśmiał się pogardliwie i zawołał:

— Twój napój złe ci wyrządza usługi. Nigdym cię nienawidził więcej jak teraz. Ale głupiec ze mnie, żebym miał nienawidzić szaloną. Oby ten napój uleczył cię od szału i od miłości, skoro nie ujrzysz mię więcej Nie potrzebuję twego przewodnictwa. Ot, na stoku tych skał widzę chatę pasterską i trzodę w około. Tam ogień płonie. Tam mi wskażą drogę. Bądź zdrowa, biedna gadzino, bądź zdrowa!

Nie odpowiedziała nic, gdy odchodził i usiadła spokojnie w cieniu skały, obok wąwozu, zatapiając oczy w ciemną zieloność drzew szpilkowych, które rosły na dole przy strumieniu.

* * *

Nie daleko odszedł jeszcze od niej, gdy się znalazł wśród skał i krzaków, nie wiedząc gdzie szukać drogi. Jakkolwiek nie wierzył słowom dziewczyny, zrodziły one w sercu jego dziwny jakiś niepokój. Na górze widział jednak ciągle ów ogień pasterski i z trudnością darł się naprzód, aby tylko zdążyć do wąwozu. Po słońcu wnosił, że mogła być dziesiąta godzina. Kiedy zeszedł ze skał zobaczył na dole drogę, a wkrótce i kładkę przez strumień górski, który zdawał się prowadzić na drugą stronę a dalej na skały, gdzie była chata pasterska. Szedł więc tą drogą, która wiodła początkowo stromo, ale później wiła się w równej wysokości. Widział, że droga ta nie doprowadzi go wprost do celu, ale w prostym kierunku zwieszały się olbrzymie urwiska skał, niechcąc więc wracać musiał iść prosto, drogą. Szedł z początku prędko, swobodnie, jak gdyby się z więzów uwolnił, a od czasu do czasu patrzył za chatą, która niestety, ciągle w równej trzymała się odległości. Z czasem, gdy krew wolniej w żyłach mu krążyć zaczęła, przypomniały mu się wszystkie szczegóły scen przeżytych niedawno. Widział żywy obraz pięknej dziewczyny przed sobą, i nie patrzył nań jak dawniej przez mgłę gniewu. Nie mógł się powstrzymać od współczucia.

— Ot, siedzi tam na górze — mówił do siebie — biedna obłąkana, i wierzy w swoje czarodziejskie sztuki. Więc dla tego wychodziła ona w nocy po księżycu, aby zerwać kwiat jakiś niewinny. Tak, tak, pokazywali mi przecież przemytnicy te dziwne białe kwiatki na skałach i mówili, że to dobre dla zawiedzionych w miłości. Niewinna roślino, jak oni cię oczerniają! — I dla tego stłukła dzban, dla tego wino było takie gorzkie. Czy dzieciństwo, czem starsze, maż być silniejsze i poważniejsze. Jak sybila stała przedemną, tak pewna siebie, jak z pewnością nie była owa rzymska rzucając księgi w ogień. Biedne ty serce kobiece, jakże pięknem i biednem czyni cię szał!

(C. d. n.)

telegraficznie o oświadczeniu ministra skarbu, że w sprawie podatku gorzelnianego rozpoczną się prawdopodobnie już z końcem bm. rokowania z rządem węgierskim.

Przy pozycji podatku od nafty wyraził Suess obawę przed konkurencją nafty amerykańskiej i rosyjskiej nierektyfikowanej, dziś już bowiem nie podlega wątpliwości, że na szkodę produkcji galicyjskiej rozwiną się w obrębie krajów węgierskich rektyfikacje obcego produktu.

P. Hausner poruszył skargi na szykany przy wymiarze i poborze podatku od nafty, tudzież na przemytnictwo nafty rosyjskiej do Galicji. Minister skarbu starał się uspokajać obawy Süssa, a co do skarg, rozróżnia skargi zwykłe od tych, które urzędownie do wiadomości rządu dochodzą i mają podstawę. Staraniem rządu będzie, zaradzić tym skargom, w obrębie obowiązujących ustaw. Co do przemytnictwa zaś nafty rosyjskiej zarządził minister dochodzenie najściślejsze, którego rezultat dotąd nie jest wiadomy.

Przy pozycji dochodów z soli, p. Czerkawski podniósł trudność w uzyskaniu licencyj na sprowadzenie soli dla bydła. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd udziela licencyj zawsze, skoro nie zachodzi obawa nadużyć. P. Hausner w obszernym wywodzie zażądał zniżenia cen soli w ogóle i wznowienia produkcji soli bydlęcej, która denaturalizowana w sposób, dotąd za najlepszy uznany, mogłoby dla większej kontroli za pośrednictwem i pod kontrolą Wydziałów powiatowych i Towarzystw rolniczych hodowcom być dostarczaną. Dotyczące dwie rezolucje przyjęto większością głosów.

Ziemie polskie.

Z Warszawy do *Polit. Corr.* piszą:

Obawiają się tu powszechnie burzliwych scen z powodu wykładów historji literatury polskiej w języku rosyjskim. Część studentów polskich zaleca wprawdzie bierny opór przeciw temu rozporządzeniu, to jest nieuczęszczanie na wykłady; większość jednak chce okazać energiczniej swe rozdrażnienie, a studenci rosyjscy namawiają sami do stanowczego oporu. Docent historji literatury polskiej, Wierzbowski, odroczył swój pierwszy odczyt pod pozorem słabości. Kurator szkolny Apuchtin nalega jednak na niego, aby rozpoczął wykłady. Wierzbowski waha się jeszcze."

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 20. stycznia. W końcu kwietnia mają przybyć do Petersburga król i królowa greccy, dla asystowania przy koronacji, która ma się odbyć z pewnością w początkach maja, jak to są dzić należy, chociażby z listu carskiego do ks. Dołgorukowa, gen. gubernatora m. Moskwy, w którym to liście, dziękując za nadesłane noworoczne życzenia, car wyraża w końcu, że na wiosnę przybędzie wraz z żoną i familją do „pierwoprestolnej" Moskwy „na święty obrzęd" i spodziewa się, że wtedy lud gorące swe modły połączy z jego modłami do Boga, którego błogosławieństwo koniecznem jest dla szczęścia państwa i narodu. — Dla rodzin poszkodowanych w pożarze cyrku berdyczowskiego, car przesłał 4000 rubli. — W Chersonie spaliła się część miasta; szkody przeszło 200.000 rubli. — Donoszą z Tuły, że czasowo trudniący się handlem książę Dymitr Oboleńskij, uznany niewypłacalnym, został aresztowany; długi jego wynoszą 2 i pół miljona, majątek zaś tylko 15.000. — Dzieci Mielnickiego, wraz z kupcem, aresztowane niedawno za ukrywanie pieniędzy skradzionych przez Mielnickiego, zostały wypuszczone na wolność z powodu, że jak się okazało ze śledztwa, postępowanie ich było w tej sprawie zupełnie bierne i bezwłasnowolne. Po wypuszczeniu dzieci z aresztu, ojciec wystosował list do nich, przepraszając je za uczyniony ambaras, a siebie jako ofiarę „czadolubja", t. j. miłości ku dzieciom, t. j. że ukradł jedynie dla dobra dzieci. Szczególniejszego rodzaju bywa ta miłość rodzicielska u Moskwy! — W m. Tyraspolu w gubernji Besarabskiej aresztowano za nadużycia i malwersacje całą zwierzchność miejscowego wojennego szpitala, począwszy od starszego lekarza Czestniejszawo-Boryczewskawo, a skończywszy na dozorcy. — Śledztwo przeprowadzone w sprawie malwersacji w „pierwszem wileńskiem towarzystwie wzajemnego kredytu", wykryło według urzędowego *Wileńskiego Wiestnika*, że Rosjanie, czynownicy bankowi, skradli przeszło 300.000 rubli.

Jak dalece inżynierowie zwiększają sumy w kosztorysach, dotyczących różnych robót i przeróbek na kolejach żelaznych za dowód niech posłuży fakt opowiedziany w *Nowostiach*. W komisji rządowej złożonej z przedstawicieli ministerstwa dróg, komunikacji, skarbu i kontroli państwa i w obecności jednego z dyrektorów jednej z kolei żelaznych państwa rozpatrywano kosztorys nowych robót ziemnych, zwiększenia taboru, oraz budowy gmachów na stacjach. Ogólna suma wpisana do kosztorysu wynosiła 3,600.000 rs. Wywiązała się dyskusja nad ogromem wydatku, debatowano nad robotami zawartemi w kosztorysie i nareszcie członkowie komisji wspólnie z dyrektorem drogi doszli do wniosku, że znaczna część robót wskazanych w preliminarza jest zupełnie niepotrzebna i że cały wydatek, jaki może być poniesiony na zaspokojenie istotnych potrzeb kolei nie powinien przenosić maximum 80.000 rs. Na tę sumę zgodzili się wszyscy i taką też sumę wyasygnowano na rok 1883.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, że wydział wojny zmniejszył swój obstalunek w Tulskich fabrykach broni o 10.000 sztuk karabinów dla piechoty systemu Berdana. Zmniejszono takież same obstalunki i w fabrykach broni Siestroseckich i Iżewskich. Oszczędność powyższa obok zmniejszenia wydatków skarbu na broń w roku bieżącym zmniejszyła także i sumę zadatków udzielanych corocznie fabrykom o których mowa o 450.000 rs.

Ministerstwo skarbu w wykonaniu decyzji zapadłych w roku zeszłym co do stopniowego zniesienia podatku pogłównego, wydało już rozporządzenie o zaniechaniu z dniem 1. stycznia st. st. poboru: 1) podatku pogłównego od włościan bezrolnych, przypisanych tylko do gmin, oraz t. zw. ludzi dworowych; 2) podatku pogłównego od włościan, którzy otrzymali od właścicieli ziemskich tytułem darowizny czwartą część najwyższego działu określonego w §. 123 ustawy wielkorosyjkiej i 116 małorosyjskich; 3) o umorzeniu zaległości ciążących na włościanach obu kategoryj powyższych. Szczegóły te podają *Moskowskija Wiedomosti*.

Nowoje Wremia donosi, iż w komisji kachanowskiej postanowiono utrzymać gminę wiejską, wprowadzając jedynie w jej skład inne elementy, w obrębie gminy zamieszkałe. Własność ziemską gminy postanowiła komisja pozostawić bez zmiany. W dniu dzisiejszym komisja rozpatruje instytucje ziemskie. — *Gołos* donosi, że do Rady państwa wniesionem zostało przedstawienie ministra komunikacyj, dotyczące rozwoju kolei żelaznych na Kaukazie. Ministerstwo żąda wyasygnowania na ten cel sumy 2,400.000 rubli, czyli około 300.000 rubli rocznie. Roboty mają być rozpoczęte na wiosnę. Oprócz tego asygnowaną będzie suma 300.000 rubli na wzmocnienie kolei żelaznych już istniejących na Kaukazie północnym, jak również 600 tysięcy rubli na budowę komunikacyj wojennych przez góry.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. stycznia.

Wiadomości osobiste. Józef Schabenbeck, c. k. emerytowany radca dworu, zakończył życie w naszem mieście w niedzielę, licząc lat 77. — Dnia 23. bm. z domu ubogich przy kościele św. Łazarza we Lwowie, pochowany został Józef Wolański w wieku lat 79, żołnierz z 1830 r. — W Paryżu zmarł w 60 roku życia, Karol Bodenham de la Barre, jeden z najwierniejszych przyjaciół Polski, służący wiernie od lat kilkadziesięciu sprawie obcego narodu tak w Anglji, jak w Rzymie. — P. Maciej Nowina Krobicki, rodem z Charjan w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wybory do Rady miejskiej. Listy propozycyjne kandydatów do Rady miejskiej mnożą się od wczoraj z każdą niemal godziną. Pod firmą „Łączności i zgody" pojawiły się już dwie odmienne listy. Towarzystwo realnościowe wydało także osobną listę z wizerunkiem willi w nagłówku. Krąży również lista osobna z fotografją wiadomej instytucji publicznej nad Pełtwią (naprzeciwko Stromengera).

Listę wyborców niezawisłych dostać można w administracji *Dzien. Polskiego*, ul. Sykstuska l. 2.

Sekret prześladowania tramwaju przez radnego Jegermana został odsłonięty. P. Jegerman w spółce z Poradowskim starał się w r. 1872 o koncesję na przedsiębiorstwo tramwaju we Lwowie, proponując kontrakt na lat 70, po którego upływie gmina miała odkupić sobie tramwaj, lub przedłużyć kontrakt. Warunki inne nie nastręczały gminie najmniejszej korzyści. Dla tego magistrat odrzucił propozycję ich i postawił warunki od siebie, które następnie przyjęła po większej części „Societa triestina", a według których tramwaj po upływie 50 lat przechodzi bezpłatnie na własność gminy, a nadto towarzystwo dostarcza gminie szereg beneficjów, np. dostawę koni do pożarów itp.

Ilustracja do zasady oszczędności, jaką się chwali „Łączność i Zgoda" w Radzie miejskiej. Urząd budowniczy widząc znaczne uszkodzenia w osłonach brzegów Pełtwi, zażądał i otrzymał już w budżecie na rok 1880, kwotę 3000 gld., lecz gdy do komisji robót publicznych wtargnęła „Łączność i Zgoda", a mianowicie słynny inżynier jej p. Wiedeń, z kwoty tej, na obliczeniach fachowych opartej, pozwolono użyć tylko około 500 gld. Na rok 1881 pozwolono wstawić na poprawę obrzegowań Pełtwi tylko 1400, a użyć tylko 700 gld. W roku 1882 przyszły w lecie dwie wielkie tucze, pozrywały niedostatecznie zaopatrzone szalunki, a gmina musiała wydać sumę 15.000 guldenów na ich naprawę, jakto p. Jegerman & cons. w drukowanem sprawozdaniu swem zanotował pod nrm. 14. zasług Łączności i Zgody, pisząc tak: Naprawa znacznych, gdyż przeszło 15.000 gld. wynoszących szkód, powodzią w tym roku zrządzonych." Tak samo zaniedbywano drogi i polewanie ulic. Wszak wśród upałów zeszłorocznych nie można było nawet oddychać, a cierpieli na tem wszyscy ludzie, których nie stać na wyjazdy do kąpiel, lub na świeże powietrze.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: Misia R. 1 złr., Maryla Sokal 1 złr.

Prof. dr. Gustaw Roszkowski zrezygnował z godności wiceprezesa Koła literackiego.

Z Koła politycznego wystąpili redaktorowie *Dziennika Polskiego* Henryk Rewakowicz i Michał Sawicki.

Bal prawników zgromadził wczoraj liczne nader towarzystwo w sali kasyna miejskiego. Tańce zaczęły się około godziny 10. W pierwszej parze poloneza dr. Madejski prowadził księżnę Wirtemberską, w drugiej dr. Czajkowski namiestnikową hr. Potocką. Z wybitniejszych gości przybyli na bal: książę Turn-Taxis z małżonką, wiceprezydent nam. Zaleski, marszałek dr. Zyblikiewicz, Włodzimierz hr. Dzieduszycki i w. i. Mazura w pierwszej parze tańczył pan Augustynowicz z panią Cwiklińską. Zabawa przeciągnęła się do poźna.

Na korzyść weteranów z roku 1831, pod opieką krakowskiego Towarzystwa weteranów 1831 r. i św. Kazimierza w Paryżu znajdujących się, przesłali, wskutek zaproszeń na bal, odbyć się mający w dniu 31. bm., pp.: J. G. B. 100 złr., jenerałówna Zofia Skrzynecka 5 złr., Julia Młocka 20 złr., X. F. G. 5 złr., Henryk Dolański 20 złr., Józef Miliński 10 złr., P. G. 30 złr., Eugenjusz Jordan Stojowski 10 złr., klasztor Cystersów w Mogile 5 złr., Atanazy Benoe 10 złr., Teofil Żebrawski 10 złr., Edward Homolacz 5 złr., Władysław Wołodkiewicz 50 złr., Władysław Gołębiowski 30 złr, Wanda Dolańska 5 złr., Stanisław Lebowski 25 złr., minsiter Ziemiałkowski 10 złr., Antoni Wrotnowski, dyrektor banku krajowego, 5 złr. Komitet balowy wyraża nadzieję, że szanowni rodacy, zachęceni powyższym przykładem, zechcą zasłużonym braciom, żołnierzom ostatniej armji polskiej, przyjść w pomoc i pospieszą z ofiarami i na bal, na ich korzyść odbyć się mający.

Mianowania. Prezydjum wyższego sądu kraj. we Lwowie zamianowało sierżanta rachunkowego 80 pułku piechoty Ludwika Fedaka, kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu, zaś lwowski wyższy sąd krajowy dozwolił kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Cieszanowie, Stanisławowi Kolasińskiemu, przenieść się do sądu powiatowego w Brzozowie; tudzież zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądach powiatowych tytularnego wachmistrza żandarmerji Jana Litwińskiego w Rudkach, zaś systemizowanego djetarjusza lwowskiej tabuli krajowej Aleksandra Lacka w Cieszanowie.

Ogłoszenie magistratu. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykaz imienny tutejszopopisowych, urodzonych w roku 1863, 1862 i 1861, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożony będzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1.—8. lutego br. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się do 20. lutego termin nieprzekraczalny, do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacji, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne.

Reklamacje te wniesione po upływie terminu pozostaną bez skutku.

W sprawie czasowych uwolnień od poboru orzekać będzie ck. komisja asenterunkowa za poprzedniem zbadaniem nieudolności zarobkowej ojców reklamantów, ewentualnie także i innych członków rodziny, przeto zbędnem jest dołączenie do reklamacyj świadectw lekarskich.

Kto chce wskazać jakie pominięcie, lub niedokładne zapisanie, albo też wnieść zarzut przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do magistratu z należytem uwzględnieniem przed upływem lutego.

Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko w 1ej klasie wieku, odbędzie się 20. lutego br. o godz. 9 przed południem w sali magistratu, przyczem za popisowych nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny, w myśl § 23, 3 Instr. do ust. wojsk., który to los jest ważnym na cały czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku.

Ostatnich dni lutego br. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do głównego poboru.

Germanizacja. Powiatowa dyrekcja skarbu w Krakowie zabytki niemczyzny przechowuje tak troskliwie, iż pieczęcie urzędowe oddziałów straży skarbowej, sprawione w r. 1846 z napisami w niemieckim języku, nie raczyła dotychczas zamienić na inne z napisami polskiemi. I tak 12 oddziałów straży skarbowej, w powiecie chrzanowskim będących, na wszystkich urzędowych pismach posługuje się pieczęciami w języku niemieckim.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 23. stycznia. Skradziono panu A. L. z przed sklepu l. 2 plac Marjacki bajową siwą bundę, a panu F. A. beczułkę z wódką. — Pan Jan Żubrowski zgubił książkę oszczędności na 70 złr., na jego nazwisko wystawioną, a pani A. S. zarękawek z niebieskich lisów,

---

Stryj 23. stycznia. Przy szczupłej liczbie zebranych odprawiono tu u nas nabożeństwo, poświęcone pamięci braci naszych z r. 1863. Może gęste tumany śniegu, które wówczas padały, przeszkodziły temu. Katafalk kirem obwleczony, ustrojony zielenią, z bronią w kozły poustawianą, przedstawiał wzruszający widok. Kosy w krzyż złożone dopełniały resztę; kościół oddychał modlitwą i spokojem. Po ukończonych egzekwiach zaintonowano „Boże coś Polskę." Zapowiedziany wykład, wskutek nieprzewidzianych przeszkód, odbędzie się dopiero w sobotę 27. bm. o godz. 6tej wieczorem.

Stowarzyszenie „Gwiazda," odbywszy nowe wybory przed tygodniem i wybrawszy wydział, podało jednak protest, motywując go niedokładnością wyborów i wprowadzeniem do Rady wrogich nam żywiołów. W niedzielę 21. stycznia zebrano się w komplecie, i po przemówieniach p. dr. Popiela i Zatwarnickiego, przystąpiono do nowych wyborów, które tym razem wypadły zadawalniająco. O ile zauważaliśmy „Gwiazda" nabrała pojęcia o swej odpowiedzialności, i działa obecnie w myśl pojęć patrjotycznych, czego jej z serca winszujemy.

Krążą uzasadnione pogłoski, jakoby w areszcie wojskowym jeden z aresztantów obie nogi aż do kolan odmroził; możeby władze odnośne raczyły wglądnąć w tę sprawę i zarządzić ostre śledztwo...

Dwaj oficerowie p. Dietz i Dutka opuścili Stryj w skutek wypadku obelżywego zajścia między nimi; obu wydalono z wojska.

Gospodarstwo tutejszej gminy izraelickiej jest w stanie nader opłakanym. Panujące nieporządki przyczyniają się do śmiertelności, gdyż chorych nie przyjmują do szpitala. Jako przykład może służyć fakt, że zarząd szpitala nie przyjął biednego wyrobnika, który odsyłany od Kaifasza do Anasza — skostniał w drodze. Czy władze nasze autonomiczne nie raczyłyby zająć się zwierzchnością naszej gminy izraelickiej, gdzie nepotyzm główną odgrywa rolę. Uchwałą Rady szkolnej miał nastąpić konkurs celem obsadzenia nauczyciela religji hebrajskiej na koszt gminy, dotychczas tego nie uskuteczniono.

Z drugiem półroczem rozpoczyna się w tutejszem gimnazjum i szkole realnej nadobowiązkowa nauka języka francuskiego.

Nadmienić nam wypada, że tylko młodzieży począwszy od 3 klasy gimnazjalnej przysługuje prawo frekwencji. Młodzieży szkoły realnej zaś — bezwzględnie.

Warszawa 23. stycznia. Warszawskie muzeum pszczolnictwa otrzymało w tych dniach zamówienie z Rumunii. W tym celu przybył z Jas obywatel ziemski z tamtych stron p. Przezdziecki, który obstalował ule, przyrządy do pszczolnictwa i zamówił jednocześnie wykwalifikowanego pszczolarza. Fakt ten może służyć za dowód, że działalność pożyteczna muzeum, jakkolwiek niedawno otwartego, ocenianą jest jak należy. Wracając do pana P., zamierza on, jak słyszeliśmy, otworzyć w okolicach Jas filię muzeum pszczolnictwa.

Zamek Nieświeżski, będący obecnie w posiadaniu księcia Antoniego Radziwiłła, wskutek prowadzonej w dalszym ciągu restauracji, z inicjatywy księżnej (z domu markizy de Castellan), otrzyma w roku bieżącym klatkę schodową, którą zdobić będzie wspaniały plafon, przedstawiający Apolina, a wykonany przez artyste florenckiego, pana Giuseppe Ferrini. Będzie to kopia plafonu, znajdującego się w pałacu Pittich w Florencji. Dotychczasowy plafon w zamku Nieświeżskim przedstawiał „Sławę". Odnowieniem obrazów w galerji Nieświeżskiej zajmuje się znany tutejszy artysta-malarz i konserwator, pan Gumiński.

Choroba Albedyńskiego. Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Naczelnik kraju, g. Albedyński, z powodu słabości zdał obowiązki swoje zastępcy swojemu generałowi baronowi Krüdener." Albedyński, jak donosi *Czas*, cierpi na kamień. Poddał się był niedawno operacji, pomimo jednak, że ta się udała, dziś zmuszony jest poddać się powtórnej. Nieprzyjaciele petersburscy generała skorzystać chcą z jego choroby, i usunąć z zajmowanego stanowiska, twierdząc, że z powodu słabości zdrowia, stał się zupełnie niezdolnym do służby.

Towarzystwo rybackie w Warszawie. Bez hałasu i reklamy zawiązało się w tych dniach Towarzystwo rybackie pod nazwą: „Warszawskiego Towarzystwa rybackiego." Do grona założycieli odrazu stanęło 37 osób. Chlubna inicjatywa w podjęciu tyle pożytecznej myśli należy się pp. Piramowiczowi i Chojnackiemu. Towarzystwo zadzierżawiło na lat 20 wody Złotego Potoku, w celu hodowania w nich pstrągów i innych gatunków ryb krajowych. W miarę rozwoju Towarzystwo zamierza skierować swą działalność i na inne wody Królestwa. Kierunek techniczny całego przedsiębiorstwa objął znany w świecie naukowym ichtjolog p. Michał Gierdwoyń.

Napad na pocztę. W ubiegły czwartek na dążącą z Miechowa do Warszawy pocztę pieniężną, napadło pomiędzy Jędrzejowem a Kielcami kilku nieznanych, uzbrojonych złoczyńców. Na wozie pocztowym, jak zapewnia *Kur. Por.*, znajdowało się oprócz konduktora i pocztyljona, dwóch pasażerów. Rabusie zamordowali ich wszystkich czterech, a następnie zrabowali wiezioną sumę 30.000 rs. Rozbójnicy dotąd nie wykryci.

Kontrakty kijowskie, na które zwykle wielu kupców i producentów się zjeżdża, rozpoczynają się dn. 27. bm. i trwają cały miesiąc.

Idyla węgierska. Dzierżawca małej puszty, Nemes-Ladany, p. Benedykt Füzesaghy, był właśnie w domu dnia 16. bm. o godz. 9 wieczorem wraz z żoną, córką jedynaczką i jej narzeczonym, i wszyscy byli w najlepsze zajęci wieczerzą, gdy nagle drzwi się otworzyły i weszło 5 zamaskowanych rabusiów. Pan Füzesaghy wraz z przyszłym zięciem skoczyli od stołu, ale w jednej chwili zostali wraz z kobietami otoczeni, powaleni na ziemię i pokneblowani. Rabusie dowiedzieli się mianowicie, że pan F. ma mieć w domu 15,000 z., które przygotował w posagu dla córki zażądali więc wydania tej sumy. Nic nie pomogły zaręczenia dzierżawcy, że pieniądze te są jeszcze w kasie oszczędności, rabusie nie wierzyli temu i gdy żadne groźby nie skutkowały, zamordowali wszystkich czworo przez poderznięcie gardeł.

Katastrofę „Cymbrji" w ten sposób opisuje jeden z ocalonych: Opuściliśmy we czwartek Elbę i płynęliśmy ku Helgoland koło latarni morskiej pod Borkum. Od rana gęsta panowała mgła. Kapitan i porucznik ciągle stali na pokładzie i dawano znaki świstawką. 5 minut przed drugą usłyszeliśmy znaki parowca nadchodzącego i z naszej również strony dawaliśmy sygnały. Nagle o 100—150 stóp obaczyliśmy zielone światło okrętu, którym był „Sułtan". Odtąd upłynęła tylko chwila, nastąpił okropny huk i trzask, „Sułtan" wybił ogromny otwór w „Cymbrji". „Sułtan" zginął wkrótce w mgle, a my wkrótce zobaczyliśmy, że „Cymbrja" nie jest do ocalenia. Pozostało spuszczenie łodzi i ratowanie pasażerów. Zamięszanie na okręcie było okropne. Oficerowie z zimną krwią utrzymywali załogę w posłuszeństwie. Wszystko rzuciło się ku łodziom, ale upłynęło ledwie 15. minut od chwili zderzenia a „Cimbrja" utonęła. „Sułtan" zniknął mimo to, że ciągle dawaliśmy znaki trwogi. Dwie łodzie rzucone z „Cymbrji" przyjął okręt angielski „Thetis". Było w nich razem 39 osób. jedna z nich była wodą napełniona a podróżni ledwie trzymali się ławek. Trzecią łódź z 17 osobami przyjęła barka „Diamant". Według najnowszych relacyj znajdowało się na „Cymbrji" 72 poddanych Austro-Węgier.

W Glasgowie pękł olbrzymi gazometr. Eksplozja była tak silna, że kilka sąsiednich domów prawie zostało zdemolowanych a wielu mieszkańców poniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia.

Śmiertelność w armjach europejskich. Ostatni kongres hygieniczny w Genewie bardzo gruntownie zajmował się hygieną wojskową. Jeden z profesorów skonstatował, że śmiertelność w armjach jest nieporównanie większą, niż wśród ludności dotyczących krajów. Bardzo interesujące są rezultaty badań statystycznych nad przyczynami śmierci w poszczególnych armjach i uwagi godnym jest fakt, że na pierwszem prawie miejscu stoi między niemi w armji austrjackiej samobójstwo. Choroby chroniczne i narzędzi oddechowych, tuberkuloza, suchoty, tyfus i ospa zabierają najwięcej ofiar w armji austrjackiej; po niej tylko jeszcze w armji niemieckiej figuruje samobójstwo w pierwszym rzędzie pomiędzy przyczynami śmiertelności, która ma być z tego powodu jeszcze większą niż w Austrji. Prócz Austrji i Niemiec nie zna żadna armja samobójstwa, jako pierwszorzędnej przyczyny śmierci, a nawet jest w nich ilość samobójstw tak mała, że nie może być braną w rachunek. W każdym razie jednak są najczęstszą przyczyną śmierci choroby narzędzi oddechowych, co dowodzi, że ludzkiego organizmu nie umiemy jeszcze w ten sposób zaprawiać, ażeby bez szkodliwych następstw znosić mógł wszelkie ćwiczenia militarne, lub że w ogóle każe mu się wykonywać funkcje, przechodzące jego siły. We Włoszech, Anglii, w Niemczech i Austrji zajmują choroby narzędzi oddechowych pierwsze miejsce między przyczynami śmiertelności, we Francji stoją one na drugiem miejscu, a najwięcej ofiar zabiera tam tyfus. Jako częsta przyczyna śmierci figuruje w Austrji jeszcze ospa, co jest tem więcej uderzającem, że w żadnej innej armji w Europie nie wykazuje ona znaczniejszej liczby wypadków śmierci. Przyczyna zjawiska tego wymaga ścisłego zbadania i reformy, gdyż ospa należy do chorób, które, według przeświadczenia powag medycznych, usunięte być mogą z armji zupełnie przez racjonalne postępowanie lekarskie, czego już dokonano w armjach europejskich, z wyjątkiem Austrji.

Szachowy turniej międzynarodowy rozpocznie się dnia 26. kwietnia w Londynie. Fundusz premiowy wynosi obecnie już około 15.000 ft. szterlingów. Pierwsza nagroda ustanowiona została w kwocie 250 ft. szt, druga 150, trzecia 120, czwarta 90 ft. itd. Premie, których dotychczas jest 7, mogą być pomnożone i powiększone.

Czułe pożegnanie. W jednym z dzienników niemieckich czytamy następujący inserat: „Odjeżdżając z Würzburga, przesyłam najukochańszej małżonce mojej, pani Matyldzie Frank, z domu Siebenlist, córce starszego leśniczego, najserdeczniejsze pożegnanie. Podpis. Frank, urzędnik królewski."

Piękny prezent ślubny otrzymał od swojego stryja niejaki p. Charles Bewes, żeniący się z panną Soltan. Podczas kolacji pan młody znalazł pod swoim talerzem czek na 25,000 szterlingów.

Sara Bernhardt została haniebnie spotwarzona — przez to okropne dziennikarstwo! Jak wiadomo, doniósł jeden z dzienników paryskich, że wielka artystka podała już o rozwód. Otóż pani Sara wytoczyła podobno proces pismu temu o oszczerstwo. Miało tam coś zajść istotnie już w miodowych miesiącach artystycznego małżeństwa, ale z brzydką myślą rozwodu nosił się pan małżonek, i zresztą nieporozumienie zostało już szczęśliwie załagodzone

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 24. stycznia na dochód Stanisława Hierowskiego: „Pozytywni," komedja w 4 aktach J. Narzymskiego.

Z Akademji umiejętności. Dnia 20. bm. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego akademji umiejętności pod przewodnictwem prezesa akademji, dr. Majera, w pracowni profesora fizyki uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. dr Wróblewski wyłożył rzecz „O niektórych zjawiskach, jakie przedstawiają gazy i ciecze pod wysokiem ciśnieniem", i wyjaśnił ten wykład doświadczeniami z przyrządem Cailleteta, tudzież z przyrządem swego pomysłu do skraplania gazów, a w szczególności: a) doświadczeniem p. Ogier z chlorkiem fosforu; b) doświadczeniem z wodnikiem kwasu węglowego. Następnie dr Piotrowski i dr Kuczyński zdali sprawę z pracy p. Wład. Witkowskiego p. t. „Zasady matematyczne muzyki."

Geografja dla dzieci. Ażeby bezmyślną loteryjkę liczbową wyzyskać w celach pedagogicznych, wydał p. Z. Słupski loteryjkę geograficzną, w której liczby zastąpione są nazwami miejscowości. Dwadzieścia kilka mapek spełniają funkcję tabliczek liczbowych, gałki zaś z numerami zastąpione są malemi tekturowemi kulkami z napisami miejscowości i bliższem ich określeniem. Zabawa idzie tak samo, tylko przybywają do głowy dzieciom i młodzieży wiadomości geograficzne. Zagranicą ten środek pedagogiczny dawno wyzyskano, u nas jest to dopiero początek, który poprzeć należy.

Międzynarodowa wystawa sztuki w Rzymie otwartą została w niedzielę nader uroczyście w obecności króla Humberta i jego małżonki, całego ciała dyplomatycznego, oraz przeszło 100 deputacyj. Prezydent Rzymu miał przy tej sposobności świetną przemowę. Sztuka polska tworzy na wystawie osobny oddział, w którym znajdują się dzieła naszych mistrzów, Matejki i Siemiradzkiego.

Sarasate, znakomity skrzypek, zwany „Djabłem hiszpańskim", da w tych dniach w Warszawie jeden koncert, poczem wyjedzie bezzwłocznie do Berlina. W koncercie tym przyjmie udział orkiestra wielkiego teatru, pod dyrekcją świeżo zamianowanego dyrektora, ka. Rabicz.

„Bibliografja polska z r. 1881, w porównaniu z czeską, węgierską i rosyjską." Pod tym tytułem wyszła obecnie we Lwowie jako odbitka z „Przewodnika naukowego" nader cenna rozprawka młodego pracownika, p. Kornelego Hecka Autor pracowicie zestawił w odpowiednie tablice cały materjał statystyczny, jaki udało mu się zebrać. Nie tylko mamy tu wykazaną sposobem porównawczym liczbę pism i wydawnictw książkowych, lecz nadto obliczono stosunek do zaludnienia i rozklasyfikowania według działów całą produkcję literacką. Przytaczamy tylko cyfry najgłówniejsze: Polskich czasopism wychodziło w r. 1881 ogółem 202, czeskich 168, węgierskich 224, rosyjskich 489. Jednocześnie wychodziło górno i dolno-łużyckich 7, rusińskich 17, słoweńskich 21, kroackich 25, słowackich 14. Wydawnictw książkowych pojawiło się w tymże czasie dzieł polskich 1377, czeskich 765, węgierskich 1578, rosyjskich 4124. Z innych literatur pokrewnych: dolno i górno-łużyckich 12, rusińskich 65, słoweńskich 105, kroackich 89, serbskich 142, słowackich 40.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za IV. kwartał r. 1882. Stan majątku i ilość członków Towarzystwa z końcem r. 1882 ogłoszone zostaną wraz z zamknięciem rachunku i bilansu za r. 1882. W IV. kwartale rz. oprócz tego, co lokowały w Towarzystwie zaliczkowem pojedyncze powiaty, zrealizowano od 5% listów zastawnych banku hypotecznego odsetki listopadowe w kwocie 412 złr. 50 ct. i od 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego odsetki styczniowe w kwocie 3325 złr., dalej zrealizowano wylosowany 5% list zastawny tegoż Towarzystwa na 1000 złr., tudzież wpłynęły 4½% odsetki od chwilowo lokowanej gotówki w kwocie 113 złr. 79 ct., wreszcie w ciągu IV. kwartału rz. zakupiono do funduszu zapomogi stałej efekta imiennej wartości 8000 złr. za gotówkę 7945 złr. 94 ct. tak, iż z końcem r. 1882 fundusz zapomogi stałej wynosił 283.100 złr. w efektach.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu, przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do pracy:

1. Kiszkowskiemu Bazylemu (lat 80), z powiatu samborskiego, który w ciągu lat 14-tu zapłacił 28 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 84 złr., tudzież przez wzgląd na podeszły wiek, a osobliwie, że spędził chwalebnie przeszło 59-letnią służbę w jednym i tymtamym skarbie, jednorazowy datek w kwocie 25 złr.

2. Stankiewiczowi Antoniemu (44 lat, sparaliżowany), z powiatu brzeżańskiego, który, należąc do Towarzystwa lat 17, zapłacił 21 udziałów, zapomogę stałą rocznie 63 złr.

3. Peczyńskiemu Stefanowi (lat 64), z powiatu bobreckiego, który w latach 14-tu zapłacił 19 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 57 złr.

II. Wdowom: 4. Szumowskiej Ludwice, wdowie po członku śp. Ferdynandzie Sz, z powiatu krakowskiego, który w ciągu lat 10 ciu zapłacił 30 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 60 złr., a czasową dla dzieci 30 złr.

5) Prorok Katarzynie, wdowie po emerycie śp. Janie P., z powiatu bobreckiego, który przez 7 lat zapłacił 7 udziałów, stałą zapomogę rocznie 14 złr.

6) Wrotnowskiej Bronisławie, wdowie po członku śp. Michale W., z powiatu krakowskiego, który przez 9 lat zapłacił 20 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 40 zł., a czasową dla dzieci 20 zł.

III. Sierotom: 7) Sierotom po członku śp. Karolu Birtusie, z powiatu tarnowskiego, który przez 14 lat zapłacił 59 udziałów, zapomogę czasową rocznie w kwocie 177 zł.

8) Sierocie po członku śp. Stanisławie Nilińskim, z powiatu rohatyńskiego, który przez 14 lat zapłacił 26 udziałów, zapomogę czasową w rocznej kwocie 78 zł.

Przy tej sposobności wydział centralny wzywa wszystkich członków, zalegających z wkładkami do do końca r. 1882, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centralnego ul. Kopernika l. 8 nadesłali.

Lwów 10. stycznia 1883. Dr *K. Mikuliński*, wiceprezes. *R. Makarewicz*, sekretarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. kolej transwersalna. Doniesienie „Neue fr. Presse" o przybyciu bar. Schwarza ze spólnikami do Jordanowa, mogę uzupełnić następującemi wiadomościami:

Na linji Żywiec-Nowy Sącz jeneralne przedsiębiorstwo zamierza w projekcie linji rządowej zaprowadzić niektóre zmiany, mianowicie: w Jordanowie nad Skawą, w Mszanach dolnych, około Wilczyc i w Limanowie. W celu przekonania się na miejscu o potrzebie tych zmian, przybyli w piątek 19. b. m. do Jordanowa pp. bar. Schwarz, Gross, Neuhuber, jako przełożony sekcji budowy rządowej w Biały i p. Kutscha, główny inżynier przedsiębiorstwa jeneralnego. Towarzyszył tym panom radca górniczy z ministerstwa handlu, p. Paul, albowiem w okolicy koło Skawy i Wilczyc, gdzie mają iść warjanty, są kopalnie nafty. Komisja ta bawiła tu dwa dni w Jordanowie, dnia 21. w Mszanach dolnych i dnia 22. w Limanowie, skąd wie-

czór przez Nowy Sącz udała się z powrotem do Wiednia. Zdecydowano się na wypracowanie szczegółowe planów zamierzonych warjantów, celem przedłożenia tychże rządowi i dopiero potem odbędzie się reambulacja, jak rząd na warjanty zezwoli. Stanie się to jak najprędzej, albowiem do wiosny czas jest krótki.

Doniesienia „Fremdenblatt" o reorganizacji generalnego przedsiębiorstwa, jest także fałszywie podane. Cała linja nie jest, jak „Fremdenblatt" donosi, na 9 sekcyj podzielona, lecz na 10 sekcyj (Żywiec, Sucha, Jordanów, Mszana dolna, Limanowa, Nowy Sącz, Biecz, Jasło, Krosno, Sanok). Prócz tego w Żywcu jest tak zwane „Centrale", jako instytucja zwierzchnicza nad wszystkiemi sekcjami i w Jaśle „Streckenleitung," który tylko w technicznych rzeczach ma zwierzchnictwo dla linji Grybów-Zagórz, jest jednak podwładnym „Centrale" w Żywcu. Na czele „Centrale" stoi inżynier główny Kutscha, dla którego właśnie w tym miesiącu został mianowany sekretarz w osobie p. inżyniera Zeillera, Niemca, człowieka mającego jednak względy dla krajowców i uszanowanie dla wszystkiego, co krajowe. Na czele „Streckenleitung" stoi Löwenthal. Przełożonymi tych oddziałów sekcyjnych są starsi inżynierzy; w 10 oddziałach jest 5 Polaków. Każda sekcja jest na 3 loosy budowy rozdzielona; każdy los otrzyma jeden inżynier, tak zwany „Bauführer." Oprócz urzędników administracyjnych przy „Centrale" i „Streckenleitung," są przy każdym oddziale jeszcze urzędnicy administracyjni; między 20 tymi urzędnikami jest tylko 7 Polaków.

Zakupno gruntów jeszcze się nie zaczęło, ale dotyczące roboty są już w toku. Spodziewać się można w każdym razie, iż z początkiem wiosny roboty na całej reambulowanej linji się zaczną.

Gdyby na posadach administracyjnych byli urzędnicy tylko krajowcy, toby już teraz mogły się otworzyć miejsca dla posad administracyjnych przy kolejach galicyjskich.

Jeszcze wystawa przemyska. Komitet urządzający wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu, ogłosił obecnie sprawozdanie ze swych czynności, wraz z zestawieniem rachunków kasowych, oraz wykazem nagród, udzielonych wystawcom. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ogólna liczba wystawców wynosiła 809, z których 321 rolników, a 488 przemysłowców; 38 zagranicznych, a 4 zakrajowych. Zwiedziło wystawę przeszło 60.000 osób. Bilans wynosi ogółem 29.596 złr. 13 ct. Subwencye przyniosły ogółem 5410 złr. 23 ct., za placowe 5677 złr. 58 ct., za bilety wstępu 7922 złr. 73 ct.

Lwów 24. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·80 do 8·75, pszenica biała 7·75 do 8·40, pszenica żółta 7·50 do 8·40, żyto 5·— do 5·70, jęczmień browarny 6·25 do 6·60, jęczmień pastewny 4·80 do 5·10, owies 5·— do 5·30, groch do gotowania 7·25 do 7·75, groch pastewny 5·— do 5·40, wyka 5·— do 5·40, bób 7·— do 13·50, hreczka 6·25 do 6·80, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·50 do 5·70, rzepak zimowy 14·50 do 14·75, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—, nasienie lniane 9·25 do 9·75, koniczyna 62·— do 86·—, kminek 22·50 do 23·50, anyż —·— do —·—, anyż 29·— do 32·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 28·90.

Waluta: marek 58·80, rubel złr. 1·18, napoleondor złr. 9·53½.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posady nauczycielskie w okręgu złoczowskim: a) przy szkołach etatowych z płacą roczną 300 złr.: 1. w Białogłowach, 2. w Jarosławiczach, 3. w Kabarowcach, 4. w Kniażu, 5. w Ostrowczyku, 6. w Rozwadowie, 7. w Werhobuzie, 8. w Zuliczach; b) przy szkołach filialnych z płacą 250 złr.: 1. w Bohutynie, w Chyłczycach, 3. w Jasienowicach, 4. w Manajowie, 5. w Twaroźnie, 6. w Kozopoi, 7. w Krahowie, 8. w Oleszowicach, 9. w Skniłowie, 10. w Sciance, 11. w Stawnej, 12. w Tustogłowach, 13. w Zakomarzu, 14. w Zaszkowie; c) posady młodszych nauczycieli z płacą 270 złr.: 1. w Gołogórach, 2. w Białym kamieniu, 3. w Sasowie.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. stycznia.

Nieprzyjaciele wyborców niezawisłych krzyczą, że lista tychże dąży do rozbicia głosów. Jest to fałsz, na który nikt się nie da złapać. Jakże może rozbić głosy lista kombinacyjna, która pragnie wprowadzić lepsze żywioły z dwóch innych list kursujących? Kto głosuje na naszą listę, ten nie rozbije głosów, ale pomaga inteligencji do zwycięstwa. Polega ta na prostym rachunku, który każdy łatwo zrozumie.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że nominacja p. Dybowskiego profesorem zoologji w uniwersytecie lwowskim ma niebawem nastąpić. Również nastąpi i obsadzenie katedry historji polskiej, w myśl uchwały sejmu z roku 1881 — „skoro fundusze na tę posadę będą uchwalone." *Nowa Reforma* pisze na to: W budżecie na rok 1883, który mamy przed sobą, nie znajdujemy niestety śladu, żeby rząd się z tem spieszył. W wyjaśnieniach do budżetu uniwersytetu lwowskiego motywowany jest wyższy wydatek pięciotletnimi dodatkami dla profesorów i urzędników, mianowaniem nadzwyczajnego profesora geografii, dodatkiem osobistym dla prof. filozofii dra Czerkawskiego itd., ale o nowej katedrze historji polskiej nie ma mowy. Zwracamy na to uwagę naszych posłów, w nadziei, że się w komisji i w Izbie upomną o wykonanie życzenia jednomyślnie przez sejm wypowiedzianego.

Komisja przemysłowa zajmowała się 22. bm. reformą ustawy o domokrążstwie. Dep. Pöck zdawał sprawę z przedłożenia rządu o zaostrzeniu kar za przekroczenie patentu domokrążcy i dał wyraz opinji powszechnej, że rozwój domokrążstwa przyniósł szkodę drobnemu przemysłowi. Domokrążca płaci mniejszy podatek, nie płaci czynszu, sprzedaje za gotówkę i dla tego konkuruje z powodzeniem z drobnym przemysłem. Dep. Mieroszowski broni domokrążstwa szczególnie tam, gdzie przemawiają za nim stosunki geograficzne i socjalne np. sprzedaż szkła przez Słowaków, domokrążstwo w Tyrolu, w Galicji i t. p. Komisja po porozumieniu z ministrem finansów załatwi przedłożenie na następnem posiedzeniu.

Rząd pragnie w sprawie ograniczenia domokrążstwa zasiągnąć zdania sejmów.

Politik donosi, że już teraz zastrzegła sobie znaczna liczba deputowanych czeskich wolną ręką wobec przedłożeń podatkowych. W Klubie czeskim panuje ogólne przekonanie, że z zawotowaniem ustaw podatkowych skończy się posłannictwo parlamentarne obecnej Rady państwa i spełnią się jej losy.

Korespondent wiedeński *Narodnich Listów* donosi, że w prawicy zapanowało przekonanie, iż obecna Rada państwa będzie się koniecznie musiała załatwić z ustawą o uprawnieniu językowem. W celu postawienia dotyczącego wniosku, wybrał Klub czeski osobną komisję, a za przykładem jego pójdź ma także reszta klubów prawicy. Dr. Smolka orzekł, że dla zawotowania języka niemieckiego, jako państwowego, potrzebną jest większość dwóch trzecich.

Wskazując na usprawiedliwioną opozycję wobec nowych przedłożeń rządowych, pisze *Politik*: „Zaprawdę, nie byłaby to już apatja lub rezygnacja, ale głupota, gdyby wśród ludności nie obudziła się obawa z powodu przypuszczenia, że prócz faktycznie istniejących już podatków, może ona jeszcze około 20 milionów wnieść do skarbu państwa."

Według *Pokroku* miała pierwsza podróż do Pragi radcy dworu Langnera charakter czysto informacyjny.

Mianowanych dotąd pięciu profesorów dla czeskiego Wydziału medycznego, tworzyć będą nowe medyczne kolegium profesorów, które zaraz po ukonstytuowaniu się, wezwane będzie przez namiestnika do przedłożenia wniosków co do wprowadzenia w życie Wydziału medycznego w roku bieżącym.

„Česky klub" uchwalił 21. bm. odesłać wniosek socjalno-polityczny Chlumeckyego do komisji. Następnie dyskutowano nad „kwestją językową w krajach korony czeskiej i skonstatowano, że równouprawnienie nie istnieje, a w sądach stan obecnie jest gorszy, jak za dawnych rządów.

Narodni List. dziękuje w imieniu partji narodowej prawicy Izby za to, że uważa ona przymusowy język za sprawę osobną i żądać będzie zmiany rozporządzenia.

Deputowani Dalmacji pojawią się w Izbie.

Neue fr. Presse donosi z Gorycji, że hr. Chambord przyjmował zeszłego tygodnia deputację legitymistów. Gdy doszła go wiadomość o proklamacji ks. Napoleona, miał się wyrazić: „Dałbym resztki życia mego, gdybym choć dzień jeden był królem Francji, ale obecna chwila nie przyniesie nic dobrego".

Stosunki między Prusami i stolicą apostolską ciągle są naprężone. Między innemi rząd pruski żąda wydalenia Ledochowskiego z Watykanu, na co papież nie chce się zgodzić.

Policja rosyjska myśli nad reformą systemu obserwowania emigrantów rosyjskich w Anglji, Francji, Szwajcarji i Włoszech.

Onegdaj rozpoczął się przed policyjnym sądem karnym w Rzymie proces przeciwko Valerianiemu, który rzucał kamieniami na powóz ambasadora austro-węgierskiego przy stolicy papieskiej. Obecnym podczas rozprawy nie był ani poseł ani też żaden z członków poselstwa. Adwokaci zaprotestowali przeciwko odczytaniu zeznania hr. Paara i wnieśli zawezwanie go przed sąd. Wniosek ten jednak odrzucił trybunał, przystępując do przesłuchania oskarżonego, który kilkakrotnie zaręczał, że nie miał zamiaru obzażenia ambasadora, i że jego czyn był tylko krokiem rozpaczy, do którego popchnęła go bezgraniczna nędza. Ma on żonę i czworo dzieci i był bez roboty, zaprotestował więc w ten sposób tylko przeciwko opłakanym stosunkom społecznym. Porucznik Bollio, który uwięził Valerianiego zeznał, iż on sam nie poznał ambasadora. Jeden ze stróżów bezpieczeństwa złożył zeznanie, że Valeriani wyjmował kamienie z kieszeni, oskarżony zaręczał jednak, że je brał z ziemi. Inspektor policyjny wyraził przekonanie, że oskarżony chciał istotnie obrazić ambasadora. Burmistrz z San Quirico, miejsca urodzenia Valerianiego, wystawił mu świadectwo, że aczkolwiek pochodzi on z rodziny znakomitej, ale tylko zubożałej, nie wahał się poświęcić całą duszą krawiectwu. Przesłuchano następnie kilku świadków, którzy wszyscy zeznawali przychylnie dla oskarżonego.

Włoski deputowany, Costa, zwołał w Rzymie konferencję, na którą też władze pozwoliły, gdy podał cel zaproszenia. Konferencja ta miała miejsce w jednym z teatrów. Po kilku uwagach wstępnych zaczął Costa mówić o polityce rządu, którą nazwał reakcyjną i nieprzyjazną ludowi. Gdy wspomniał sprawę Oberdanka, przerwał mu delegat rządowy i wezwał do jej pominięcia. Costa jednak nie usłuchał wezwania, delegat więc zarekwirował, kompanję piechoty, która wypróżniła teatr.

Według dziennika *Pol. Corr.* z Belgradu, rewizja konstytucji w maju odbyć się mająca, doprowadzi do zaprowadzenia dwóch Izb, w skutek czego wyszliby z skupczyny reprezentanci rządu, a skupczyna odtąd składałaby się tylko z samych wybranych reprezentantów ludu.

Z zeznań uwięzionego Farrela i innych okoliczności przekonano się o istnieniu od dawna organizacji feniańskiej, która wzięła sobie za zadanie mordowanie urzędników i sędziów angielskich. Tajny ten związek posiada organizację na wzór ligi krajowej. Ściślejszy jej komitet ma polecenie wykonywania wyroków śmierci. Farrel poczynił szczegółowe zeznania i przyznał się, że brał udział w zamordowaniu Fielda. Rząd nie wątpi, że powiedzie się mu teraz ująć wszystkich morderców, przedewszystkiem zaś skrytobójców podsekretarza stanu Bourkego i wicekróla Irlandji.

Z 500 osób, które się znajdowały na pokładzie parowca „Cymbria", uszło z życiem zaledwie 56 pasażerów, a ci ciężko oskarżają komendantów parowca „Sułtan" z powodu, że nie starali się nieść potrzebnego ratunku załodze zatopionego okrętu.

Z Archangielska donoszą, że pewien oficer straży celnej denuncjował własną żonę o spiski rewolucyjne. Komisja, która skutkiem tej denuncjacji przybyła dla odbycia rewizji, znalazła żonę pomienionego oficera bez życia. Ponieważ przekonano się, że nie zaszedł tutaj wypadek samobójstwa, uwięziono oficera, który też wkrótce przyznał się do zbrodni.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. stycznia. Giers nie przybył wczoraj, ale dopiero dzisiaj z rana, zabawiwszy w Wenecji.

(D.) **Wiedeń** 24. stycznia. Klub czeski ustanowił komisję do ułożenia projektu o równouprawnieniu języków. Pod przewodnictwem Trojana należą do niej pp. Neubauer, Hawelka, Schramm, Fanderlik i Wasaty. Rząd zaś zajmuje się ułożeniem ustawy językowej w korespondencji pomiędzy sądami. Zadaniem jej jest złamać opór niektórych sądów przeciwko przyjmowaniu podań niemieckich.

(D.) **Wiedeń** 24. stycznia. Komisja dla ustawy o towarzystwach akcyjnych ukonstytuowała się wczoraj, wybierając Hausnera przewodniczącym.

W komisji budżetowej referował p. J. Czerkawski o loterji. Hausner zapytał rządu, o ile uczyniono zadość zeszłorocznej rezolucji o zmniejszenie kolektur.

Komisja petycyjna na wniosek p. Sławińskiego, zaleciła rządowi do ocenienia petycję p. Merunowicza o wyznaczenie 10000 gld. na autentyczne przetłumaczenie talmudu.

Wiedeń 24. stycznia. Giers zaraz po przyjeździe miał posłuchanie u cesarza i Kalnokyego. Obiad dworski odłożono na jutro.

Paryż 24. stycznia. Krąży pogłoska, że Andrassy obejmie ambasadę w Paryżu. Z tego powodu półurzędowe dzienniki występują gwałtownie przeciwko Andrassyemu, zarzucając mu, iż jest tajnym wrogiem Francji. *Figaro* proponuje, aby bar. Oettenfels, jako bezstronny, został ambasadorem.

Paryż 24. stycznia. Pomimo dwukrotnej narady ministrów, kryzys trwa dalej. Grevy namówił wszystkich, pomimo kilkakrotnego żądania dymisji do pozostania, ale minister wojny i marynarki po poznaniu rezultatu wyborów do komisji trwają przy żądaniu dymisji. Pojedynczy członkowie senatu i izby krzyczeli głośno, aby proklamowano monarchję dla zakończenia niepewności.

Wszyscy prefekci z zachodniej strony kraju donoszą o wielkiem ruchu rojalistów. Rząd wezwał Eugenię, aby jak najrychlej opuściła Paryż. Straże w pałacu elizejskim wzmocniono i skonsygnowano wojsko w koszarach.

Odesa 24. stycznia. W Nikołajewie zniszczył ogromny pożar całą dzielnicę miasta.

Wiedeń 24. stycznia. P. Wilhelm Smołuchowski, sekretarz gabinetowy i radca rządowy, otrzymał order żelaznej korony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. stycznia. Cesarz zamianował króla hiszpańskiego Alfonsa pułkownikiem i właścicielem 94 pułku piechoty.

Giers przybył tu dzisiaj i przyjęty został przez ambasadora rosyjskiego Łobanowa wraz z personalem, ks. Urusowa i hr. Osten-Sackena.

Budapeszt 23. stycznia. W sejmie zbija Jokay w dalszym ciągu rozpraw w mowie, przyjętej żywemi oklaskami, wywody przeciwniów i występuje enrgicznie za równouprawnieniem zupełnem żydów. Tisza wskazuje na rozsądne zachowanie się większości ludności, tudzież na to, co od czasu emancypacji zrobiono dla towarzyskiego zlania się żydów. Antysemityzm w drodze towarzyskiej się zatrze, a dopiero gdyby się towarzystwo okazało do tego niezdatnem, potrzebne by były ustawy wyjątkowe. Węgierskie społeczeństwo do tego nie doprowadzi. Rozprawy odroczono do jutra.

Berlin 24. *Nordd. Ztg.* konstatuje, że wymiana korespondencji cesarza z kurją rzymską nie jest ukończona; oczekują tylko odpowiedzi kurji na list ostatni cesarza.

Rzym 24. styczuia. Trybunał skazał Valerianiego na trzy lata więzienia. Prokurator wniósł 5 lat zwracając uwagę na zły zamiar. Obrońcy żądali uniewinnienia, ponieważ żaden artykuł ustawy nie da się zastosować do wypadku.

Stambuł 24. stycznia. Z powodu licznych wypadków zawiadomiła Porta ambasadorów notą, że ministerstwo wojny wydało rozkaz, że wszelkie warty mają użyć broni przeciwko tym, którzy działają wbrew udzielonym instrukcjom. O odpowiedzi Porty na cyrkularz Granvilla dotąd nic nie wiadomo. Zdania panują nader rozmaite, mówią jednak, że Porta podniesie kilka punktów okólnika, sprzeciwiających się jej prawom. Edhem pasza ma otrzymać jakiś wysoki urząd.

Ateny 24. stycznia. Stan zdrowia Kommundurosa jest beznadziejny.

Sofia 24. stycznia. Rząd bułgarski żąda w nocie do agenta angielskiego Lascelles przypuszczenia Bułgarji do konferencji Dunajowej.

Paryż 23. stycznia. Przy wyborach do komisji obradującej nad ustawą o pretendentach około 80 oświadczyło się za rządem, 122 za wnioskiem Floqueta. Wieści o przesileniu ministerjalnem nie potwierdzają się. Rząd jutro w komisji złoży wyjaśnienia.

Ryga 23. stycznia. *Riga Ztg.* donosi z Mitawy: Teatr Schrikenhofera spalił się 22. stycznia o godzinie 10. i pół wieczorem. Przyczyna pożaru niewiadoma. W dniu tym nie było przedstawienia. Ogień udało się zlokalizować. Ruchomości teatralne były ubezpieczone w asekuracji Moskiewskiej na 75.000 rubli.

Belgrad 23. stycznia. Po przyjęciu francusko-serbskiego traktatu handlowego, została skupczyna zamknięta mową tronową, która podniosła patrjotyczną ofiarność skupczyny w tem wszystkiem, co umożliwiało zawarcie traktatów handlowych i konwencyj konsularnych ze wszystkiemi państwami, lub co dotyczyło reformy we wszystkich gałęziach administracji a założenie banku narodowego, podniesienia kredytu krajowego i organizacji armji. Król dziękował skupczynie za trudy. Obecni byli podczas mowy ministrowie, dyplomaci, senatorowie i inni dygnitarze. Galerje nabite. Król powitany został okrzykiem: Ziwio!

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 23. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 289·50 — 292·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·— — 168·—, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— — 99·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 98·— do 99·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·70 do 101·70, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 102·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·48 do 9·58, Pół-imperjał rosyjski 9·74 do 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·63, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieck. 58·40 do 59·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 24. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 278·80, Anglo-Austr. 114·25, Akcje banku Union 110·50, Kolej Karola Ludwika 291·50, Południ. 131·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53½, Rubel papierowy 1·17. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 23. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 271·—, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 110·10, Akcje Karola Ludwika 290·75, Akcje kolei północnej 270·25, Akcje kolei południowej 130·75, Akcje kolei Alföldzkiej 165·—, Akcje kolei Elżbiety 209·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. połnocno-wschodniej 157·25, Wiedeńskie losy 121·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·40 Losy regulacji Cisy 108·75, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 118·20, Akcje banku związkowego 104·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 113·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń 23. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 77·20, w srebrze 77·65, Renta w złocie 95·85, 5% austr. renta marcowa 92·15, Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 277·50, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·53½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·80.

Paryż 3% Renta 77·10.

Berlin 23. stycznia godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 199·75, Akcje kredytowe 485·—, Lombardy 224·—, Galicyjskie 123·75, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 169·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 23. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·58 do 9·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 181·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·90 m., olej rzepakowy 69·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·50 fr., olej rzepakowy 86·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·55 do —·—, Hamburg: 7·50, na styczeń 7·50, na styczeń-marzec 7·65, Antwerpja: na styczeń 20·—. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. stycznia.

HOTEL ŻORZA. W. Czajkowski z Medwedowic, S. Tokarzewski-Karaszewski z Podola ros., J. Maranz z Proskurowa, H. Graubart z Czerniowiec.

HOTEL LANGA. F. Rożański z Trościańca, A. Wetzburg z Norymbergu, L. Bogen z Wrocławia, M. Weiss z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Paul z Wiednia, H. Wolf z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

Szanowna Redakcjo!

Z powodu umieszczonej w Nrze 13 w rubryce „Nadesłane" usiłowanej obrony p. Dra Hryszkiewicza wyjaśniam prawdziwy stan rzeczy:

Już dość charakteryzuje tę obronę to, że p. Dr. Piotr Hryszkiewicz, chociaż jest adwokatem, zaatakowany publicznie, nie występuje sam w swojej obronie, lecz pozostawia ten tak ważny obowiązek **swemu małoletniemu pupilowi**, o którym krewni i osoby lepiej w tej sprawie poinformowane dobrze wiedzą, że jest tylko bezwiedną i niewinną ofiarą p. Dra Hryszkiewicza.

Osoby te wiedzą również, że owo „Nadesłane" umieszczonem zostało za pieniądze p. Dra Hryszkiewicza, który nie waha się intrygować i podjudzać brata przeciw rodzonej siostrze, byle tylko celu swego dopiął i przy administracji naszego majątku mógł się nadal utrzymać.

Dla p. Hryszkiewicza nie jest więc świętością nawet węzeł familijny, jaki łączy brata z rodzoną siostrą!

Nie jest wcale tajemnicą między naszymi krewnymi i sąsiadami, że nieletni obrońca p. Hryszkiewicza nie ma własnego wyrobionego zdania i że za to co mówi lub czyni, nie może być zwłaszcza przez jego najbliższych krewnych pociągniętym do opowiedzialności, o czem p. Hryszkiewicz najlepiej wiedzieć powinien.

Jakkolwiek wobec tego, że we wrzekomej obronie p. Hryszkiewicza występuje nieletni jego pupil, który na obrońcę takiego wcale się nie kwalifikuje, odpowiedź na taką obronę jest zupełnie zbyteczną, to jednak li tylko w interesie i w obronie prawdy przedstawiam nasze przez opiekę p. Hryszkiewicza zamącone stosunki rodzinne jak następuje:

Cała moja rodzina, razem zemną i moim mężem litujemy się i ubolewamy nad postępowaniem mego nieletniego brata i wnieśliśmy już podanie do c. k. Sądu krajowego, podpisane przez wszystkich naszych we Lwowie zamieszkałych krewnych z jednomyślną i zgodną prośbą, ażeby p. Hryszkiewicza usunąć od opieki nad nieletnim moim bratem. P. Hryszkiewicz nie opiekuje się bowiem osobą mego brata, lecz wyłącznie naszym wspólnym majątkiem.

Jaką zaś jest opieka p. Hryszkiewicza nad naszym majątkiem, niech poświadczą następujące p. Hryszkiewiczowi już **sądownie udowodnione fakta** (nota bene nie zeznania lub podejrzywania).

1. Podobnie jak w sprawie przez p. M. Roskosza plakatami ogłoszonej, **brakło p. Hryszkiewiczowi** jako administratorowi majątku mego i mego nieletniego brata **dokumentów potrzebnych do zestawienia rachunku za trzy lata administracji naszego majątku**, to jest brakło dokumentów do wyrachowania się z pobranej sumy przeszło 42 tysięcznej, wyraźnie czterdziesto dwu tysięcznej, gdyż majątek nasz przynosi rocznie przeszło 14 tysięcy brutto, podczas gdy utrzymanie moje przed zamążpójściem i utrzymanie mego brata razem nie kosztowało więcej jak jeden tysiąc i kilkaset złr., co się zaś tyczy, w jaki sposób resztę, to jest całych 13 tysięcy pod zarządem p. Hryszkiewicza rok rocznie wydawano, to pozostaje tajemnicą niewyjaśnioną, gdyż p. Hryszkiewicz, jak to uchwała c. k. Sądu krajowego Lwów z dnia 10. października 1882. l. 42092 stwierdza, „utrzymuje, że już nie posiada potrzebnych do zestawienia rachunku za poprzednie lata administracji dokumentów."

2. O tem, jakoby p. Hryszkiewicz przedsiębiorstwo nasze do normalnego doprowadził stanu, nie ma mowy, bo posprzedawał nieodzownie do prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebne konie, wozy etc., a nadto objął do niedawna cichaczem na własny rachunek i dla własnego zysku najintratniejszy w naszem przedsiębiorstwie handel trumnami, przez co naturalnie odjął nam część przedsiębiorstwa, z którego to powodu, jako też wyżej nadmienionego braku dokumentów zaszła konieczna potrzeba wytoczenia procesu p. Hryszkiewiczowi ze strony spadkobierców.

Nie my więc, lecz jak to wyżej przytoczoną uchwałą sądową stwierdzono, — właśnie p. Hryszkiewicz odbiera część przedsiębiorstwa prowadzonego dla zapewnienia przyszłej egzystencji mego małoletniego brata, gdyż p. Hryszkiewicz jako opiekun **„na własny rachunek handel trumnami metalowemi** w połączeniu z przedsiębiorstwem pogrzebowem małoletnich, a względnie pod firmą tegoż prowadził."

3. Sprostować muszę, że twierdzenie, jakoby brat mój zarządzał przedsiębiorstwem, jest mylnem, a to już z czysto formalnego powodu, że jest małoletnim. Pominąwszy zresztą formalność, skonstatować muszę, że faktycznie przedsiębiorstwem tem zarządza p. Hryszkiewicz, a w tem pomaga mu przez niego mianowany fachowy zawiadowca p. Tarnawiecki.

4. Zarazem prostuję, że nie jest prawdą, jakoby p. Hryszkiewicz kiedy jakiekolwiek sumy z administracji naszego majątku do depozytu składał — przeciwnie dochody z naszego majątku rocznie przeszło 14 tysięcy brutto nie wystarczały p. Hryszkiewiczowi na opędzanie wydatków, tak, iż prawie o połowę uszczuplił depozyt, jaki z objęciem opieki zastał.

5. Wreszcie konstatuję, co akta sądowe potwierdzają, że brat mój pod opieką p. Hryszkiewicza pozostawiony, właśnie wtenczas został asenterowany do wojska, kiedy ja wraz z moim mężem bawiłam w Hercogowinie i że dowiedziawszy się o tem, wnieśliśmy telegraficzne zażalenie do c. k. Sądu przeciw p. Hryszkiewiczowi, z powodu, iż skutkiem powołania do wojska mego brata, majątek nasz pozostał był bez wszelkiej kontroli ze strony właścicieli.

6. Nie mój mąż, lecz ja i moja rodzina wystąpiliśmy sądownie przeciw tego rodzaju opiece, przy czem naturalnie mąż mój występuje jako mój prawny zastępca, gdyż w razie ruiny naszego majątku, małoletni brat mój stałby się ciężarem nie opieki p. Hryszkiewicza, lecz najbliższej swej rodziny, a tem samem ciężarem moim i mego męża.

Tonącego brata siostra się nie pyta, czy on chce być ratowanym, lecz go według sił swych ratuje. 1229 1—1

Lwów, dnia 23. stycznia 1883.

Felicja z Geschöpfów Dubanowicz.

Do ...

Oba listy otrzymałem. Treść i autorka ich jest dla mnie zagadką — nie tak łatwą do rozwiązania. Zechciej tedy pani podać bliższe szczegóły naszego stosunku, bym mógł — jeżeli na to pozwolisz na wyż rzeczone, a drogie mi listy odpowiedzieć, a w szczególności zarzuconą mi obojętność usprawiedliwić. J. K.

L. 2518. 1225 2—3

EDYKT.

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż na dniu **15. lutego 1883 r. o godzinie 10. przed południem** odbędzie się w biurze 13. tegoż sądu (c. k. radcy O. Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia do fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot w Drohowyżu należących dóbr Żydaczów w powiecie Żydaczowskim położonych, a w szczególności:

a) gruntów na folwarku w Żydaczowie położonych na dziewięcioletni okres, t. j. od 24. marca 1883 r. do 24. marca 1892 r. za cenę wywołania 7000 złr.;

b) prawa propinacji w dobrach Żydaczów na sześcioletni okres, t. j. od 24. marca 1883 r. do 24. marca 1889 r. za cenę wywołania 2000 złr.

c) pastwisk w obrębie gmin katastralnych Żydaczów, Iwanowce i Roguźno położonych na sześcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 r. do 24. marca 1889 r. za cenę wywołania 7.800 złr.;

d) prawa przewozu na rzece Stryj w Żydaczowie na sześcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 r. do 24. marca 1889 r. za cenę wywołania 500 złr.

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert pisemnych i ustnych, — a oferty mogą być na powyżej pod a), b), c, d) poszczególnione przedmioty pojedyńczo, lub na wszystkie łącznie wnoszone; wadjum w wysokości 10% ceny wywyołania ma być złożone w gotówce lub papierach wartościowych do rąk komisji licytacyjnej, lub do pisemnej oferty dołączone. Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie, na wszystkie powyższe przedmioty razem, lub na każdy z osobna. Wadjum wynosi 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzane być mogą w centralnej administracji fundacji ś. p. hr Skarbka, lub w Registraturze tutejszego sądu.

We Lwowie dnia 20. stycznia 1883 r.

Piątkowski.

BARAŃSKI F.	„Cześć dziewojom". Mazury	Cena	złr.	—·75
FALL M. Op. 80.	„Nad złotą Bosną" Walce	„	„	1·—
— Op. 81.	„Fleur Polonaise" Polka francuska	„	„	—·45
— Op. 84.	„Powitanie Lwowa" Mazury	„	„	—·64
FISCHER E.	„Lotem strzały" Galop.	„	„	—·54
—	„Różowe Domino" Kadryle	„	„	—·75
Również poleca:				
BAYER J.	„Wiener Sohlittage" Galop z dzwonkami zastępujące akompaniamentem małą orkiestrę razem z dzwonk	„	„	—·90
MILLÖCKER C.	„Laura-Walzer„ aus der komischen Operette v. Zell und Genée „Der Bettelstudent".	„	„	1·—
ZIMMERMANN M.	„Bellevue-Walzer"	„	„	— 90
Dla aranżerow tańcu:				
Neuestes Tanz-Album,	Anordnung, Komandos und Touren der modernen Salon-Tänze	„	„	—·45
Karaschim,	Album für Cotillon-Touren	„	„	—·65

Cukier

dobry rafinow. w głowie	—·49
najprzedniejszy „	—·50
„ w kostkach	—·54
„ w mączce	—·54
lodowaty żółty	1·—
„ biały	1·20

Kawy.

Santos zielona	1·44
Colomba zielona	1·24
Portoriko zielona	1·60
Lagnayra	1·68
„ śred. ziarnista	1·76
Kuba ciemno zielona	1·80
Ceylon grubo ziarn.	2·08
„ wyśmienita	2·—
„ drobniejsza	1·88
Moka arabska arom.	2·—
Jawa złota przednia	2·08

Herbaty ze zbioru 1882/3. Chińsko-rosyjskie.

1/2 kil.	Congo cesarskiej	2·20
„	Familijnej	3·20
„	Melang de Moskau	4·20
„	Imperial	5·20
„	Wysiewki najlepszych herbat	1·70

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Biszkokty.

Alberty Nic Nak	2·40
Fraits	2·80

Alberty w pudełkach.

1/2 kil.	sztuka	1·20
1 „	„	2·40
Czyńskiego kilo		2·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.